

Andrzej Kapusta

"Sztuka i edukacja w epoce
ponowoczesnej", red. Tadeusz
Szkółut, Lublin 1995 : [recenzja]

Sztuka i Filozofia 13, 225-227

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ogólnie można powiedzieć, że książka jako całość jest interesująca tak ze względu na swój systematyczny i porządkujący charakter, jak i ze względu na wielopłaszczyznowość opisu podstawowego zagadnienia. Oprócz rozważań czysto teoretycznych, znalazło się też wiele kontekstów nawiązujących do stanu współczesnej kultury, który jak sądzę, obliuguje nas do poważnego zajęcia się problemem odpowiedzialności.

Michał C. Kacprzak

Tadeusz Szkołut (red.), *Sztuka i edukacja w epoce ponowoczesnej*, Wydawnictwo UMC-S, Lublin 1995, 208 s.

Teksty znajdujące się w niniejszym tomie pochodzą z sesji Pierwszego Lubelskiego Forum „Sztuka – Edukacja” z kwietnia 1994 roku. Większość artykułów odnosi się do coraz bardziej popularnego pojęcia „ponowoczesności”, do postmodernizmu. Na terenie sztuki postmodernizm (niektórzy nakazują odróżnianie postmodernizmu filozoficznego od artystycznego) przejawia się poprzez wieloznaczność, dekonstrukcję, chaos aksjologiczny, ale również jako polifonia, tolerancja – i jest określany w opozycji do pojęcia „modernizmu” czy „nowoczesności”. Ten ostatni odnosi się do sztuki (neo)awangardowej – eksperymentu, oryginalności, przeciwstawianiu się tradycji. Jednym z podstawowych pytań *Sztuki i edukacji...* jest problem: jak w epoce ponowoczesnej, która neguje wartości fundamentalne, uniwersalne, która przedstawia wizję świata bezładnego, nieuporządkowanego, o strukturze kłęcząca, można budować teorie edukacji? Jakie wartości wychowawcze ma preferować dzisiejsza sztuka? Na czoło wysuwają się tutaj dwie kwestie: co do zaoferowania ma sztuka ponowoczesna ludziom młodym, jakie konstruktywne wartości mogą się okazać pomocne dla dzisiejszej paidei? Po drugie: jak w obliczu postmodernistycznego permissywizmu (przyzwolenia) i eklektyzmu można uchronić społeczeństwo przed zalewem sztuki masowej, jak bronić sztuki wysokiej?

Sztuka miała zawsze wiele do zaoferowania edukacji. Szczególnie polska tradycja – jak stwierdza Irena Wojnar („Sztuka i edukacja. Zagadnienia podstawowe”) – „ujmuje sztukę jako zjawisko duchowo-praktyczne i uwydatnia jej misję moralno-społeczną”. Autorka utrzymuje, iż mimo postrzegania współczesności w perspektywie aksjologicznego chaosu,

sztuka ponowoczesna winna być raczej wyzwaniem dla myśli humanistycznej, dla haseł rozwoju i pielęgnacji człowieczeństwa. Stefan Morawski („Sztuka i paideja. O wolności posłanniczej, ludycznej i bez-zasadnej”) sprzeciwia się współcześnie preferowanej w sztuce tzw. „wolności bez-zasadnej”. O ile sztuka awangardowa wraz z „wolnością ludyczną” nie rezygnowała z „zasad pierwszych”, z „sensowności naszego bytowania”, to dzisiejsza ponowoczesna wolność bez-zasadna nie jest w stanie nas obronić przed sztuką masową, komercyjną, „umacnia ją po prostu”. Tadeusz Szkołut („Dylematy wychowania artystycznego w epoce ponowoczesnej”), dostrzegając „nadużycia” i pesymizm sztuki ponowoczesnej twierdzi, iż należy odnosić się do niej z pewnym dystansem. Powinna stanowić ona raczej rodzaj wyzwania dla współczesnej teorii edukacji, która chroniłaby przed wszelkimi stereotypami społeczno-kulturowymi. Autor poszukuje w polemice między modernizmem i postmodernizmem „złotego środka”. Roman Kubicki w tekście „Edukacja a równość. O pewnej antynomii nowoczesnej demokracji” zastanawia się m.in. nad konsekwencjami ponowoczesnej utraty przekonań o wyjątkowości edukacyjnego posłannictwa i przyzwolenia na bezkrytyczną postawę wobec świata. Anna Zeidler-Janiszewska („Los książki, los intelektualisty”) bada konsekwencje coraz mniejszego zainteresowania książką, próbuje przewidywać, jaki wpływ na naszą społeczną wrażliwość będzie miał rozwój nowych mediów. Ta troska o rozwijanie „kultury książki” jest, wg autorki, troską intelektualistów o własny los. Anna Jamroziakowa („Dwie tożsamości artystyczno-edukacyjne: «nostalgiczna» i «novatio»”) prowadzi rozważania nad zaczerpniętymi od Lyotarda pojęciami „nostalgia” i „novatio”, odzwierciedlającymi podwójność tożsamości współczesnej sztuki. Teresa Pękala, stosując metaforę ariergardy do sztuki postmodernistycznej („Postmodernizm – sztuka ariergardy”), nadaje jej jednocześnie charakter postulatu tworzenia własnej aksjologii i odpowiedzialności za wartości ponowoczesne. Jadwiga Ciszewska („Edukacja a kształtowanie postaw wobec współczesności”) zadaje między innymi pytanie, na ile pojęcie postmodernizmu jest adekwatne do sytuacji krajów Europy Środkowej. Artykuł Jadwigi Mizińskiej („Sztuka jako szokoterpia”), mający zresztą niekonwencjonalną formę (autorka dołącza list Jana Rylkego, którego „działanie” było bezpośrednią inspiracją do napisania tekstu), wysuwa tezę, iż w dużej mierze „szokoterpia”, zaskoczenie, zaskokowanie, czy nawet fizyczny ból, mogą obudzić nas z „telewizyjnego letargu” ku „światu rzeczywistemu”. Pozostałe artykuły w mniejszym stopniu nawiązują do pojęcia „ponowoczesności”. Są to Marii Gołaszewskiej „Dziecko

i sztuka współczesna: problematyka estetyczna w odniesieniu do dzieci i młodzieży”), Barbary Smoczyńskiej „Gender i płeć w sztuce feministycznej”, Jolanty Ząbkowskiej-Zydrón „Dokument jako substytut rzeczywistości”, Bogusława Wróblewskiego „Niezrozumiała czy rozumiała. Z problemów recepcji poezji współczesnej”, Anny Łukowskiej „Kultura zbarbaryzowana, czyli można dostać zawrotu głowy od tych przeinaczeń”, Anny Kaczor „Jan Paweł II o wychowaniu przez sztukę” oraz Jana P. Hudzika „Rozum i uczucie w doświadczeniu estetycznym: między racjonalizmem a sceptycyzmem (o «Krytyce władzy sądenia Kanta»)”.

Powyższy tom z jednej strony popularyzuje w sposób krytyczny myśl ponowoczesną (Lyotard, Rorty, Nauman, Derrida), z drugiej zaś mówi o bardzo praktycznych problemach, jakimi są problemy ponowoczesnej edukacji, które zapewne już wkrótce w sposób bezpośredni będą problemami naszego społeczeństwa.

Andrzej Kapusta

Maria Szyszkowska (red.), *Filozofia polityki wobec literackich i artystycznych inspiracji*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1996, 95 s.

Wnioskując o zawartości książki z pobieżnego przeglądu tytułów zamieszczonych w niej esejów, można poczuć się przytłoczonym i zupełnie zdezorientowanym mnogością wymienionych epok, problematyk, nazwisk. Cóż bowiem może mieć wspólnego Nikodem Dyżma z Hemingwayem i muzyką rockową? W dodatku, jaki to wszystko ma związek z filozofią polityki?

Kluczem do zrozumienia zamysłów autorki wyboru tekstów okazuje się jednak nie tyle sama filozofia polityki, co artystyczne i literackie inspiracje, „które twórczo działają na przemyślenia z zakresu filozofii polityki” – jak pisze w swoim wprowadzeniu Maria Szyszkowska. Autorzy obrali, jakże rzadką w dzisiejszych czasach bezwzględnej dominacji scjentyzmu, perspektywę traktowania artystycznej, intuicyjnej wizji jako cennego materiału, z którego może wiele skorzystać nauka. Naukowcy pouczeni przez artystów? *Tak* – zdaje się mówić Maria Szyszkowska, bowiem „niejeden raz w dziejach artyści i pisarze wyprzedzali uczonych”.